

BOGUSŁAW LEŚNODORSKI

NIEKTÓRE ZAGADNIENIA DZIEJÓW WARMII i MAZUR W LATACH 1918—1920

Zagadnienia związane z dramatem plebiscytu, który rozegrał się na ziemi warmińsko-mazurskiej w roku 1920, nie były dotąd przedmiotem wyczerpującego opracowania ani po stronie polskiej, ani niemieckiej. W literaturze niemieckiej¹ i polskiej raczej skąpej², która dotyczy tych spraw, napotykamy głównie wspomnienia pamiętnikarskie i publikacje okolicznościowe. Oczywiście nie można lekceważyć zawartego w nich materiału. Przecież jednak, jeśli zawierają one dość liczne fakty i pewne stwierdzenia prawdziwe, to są to najczęściej uwagi cząstkowe, niezależnie od intencji tych czy innych autorów, nie dające rzeczywistego obrazu lub nawet go zniekształcające. W każdym bądź razie literatura niemiecka zwykła była (i czyni to także dzisiaj) upraszczać liczne i skomplikowane problemy, polska zaś albo tylko w sposób marginalny dotykała niektórych z nich, albo wstydliwie je omijała. Dotyczy to, po pierwsze, międzynarodowego uwarunkowania sprawy warmińsko-mazurskiej w latach 1918—1920; wydaje się, że tylko przy lokalnym, zwięzonym spojrzeniu na te wydarzenia nigdy nie zrozumielibyśmy w pełni ani ich samych, ani warunkujących je czy inspirujących wielkich sił światowych. Po drugie — chodzi tu oczywiście o polską sprawę narodową na terenie warmińsko-mazurskim, której znowu niesposób ująć poprawnie tylko z uwagi na jedną chwilę, będącą wypadkową wielu przyczyn, w której oznaczona masa ludzi dokonywała wyboru kartki plebiscytowej z napisem: „Ostpreussen —

¹ Są to przede wszystkim M. Worgitzki, *Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen*, Lipsk 1921; tenże, *Ostpreussen, Selbstbestimmungsrecht der Gewalt*, 1925 (odp. na pewne twierdzenia polskie, jak St. Srokowskiego); tenże, *Ostpreussisches Volkstum* w pracy zb. *Ostpreussen, was es leidet, was es leistet*, Berlin 1933; tenże, *Sturm über Masuren, Tilsit-Lipsk* bd. (próba powieści). W. Gayl, *Ostpreussen unter fremden Flaggen*, Królewiec 1940. Ostatnio m. in. K. Forstreuter, *Die Volksabstimmung vom 11 Juli 1920. Ihre Bedeutung für Ostpreussen und die Welt*, w publ. zb. *Südostpreussen und das Ruhrgebiet. Beiträge zur Heimatkunde anlässlich der 600-Jahrfeier Allensteins*, wyd. E. Nadolny, Leer 1954.

² Wymieniam te opracowania (nie licząc drobniejszych artykułów w prasie) w sposób względnie wyczerpujący: H. Barke i K. Jaroszyk, *Walka o Mazowsze Pruskie*, Poznań 1931; A. Łubieńska, *Moje wspomnienia z plebiscytu na Warmii*, Warszawa 1932; T. Odrowski, 1920—1930, *Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Ziemi Malborskiej, Ziemia Wschodnio-pruska* 1930, II, nr 7; *Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Ziemi Malborskiej*, opr. zb. Toruń 1930; H. J. Korybut Woroniecki (pod pseud. B. Gryficz), *Plebiscyt wschodniopruski i jego skutki, Polska Zachodnia I*, Poznań 1926; tenże, *Wspomnienia z plebiscytu w Prusach Wschodnich*, „*Niepodległość*“ XVII, 1938; A. Uziembło, *Walka o Mazury*, „*Niepodległość*“ XIX, 1939.

Prusy Wschodnie“ lub innej — „Polen — Polska“. Trzeba pokusić się o spojrzenie na tę sprawę w szerokim, historycznym procesie kształtowania się i rozwoju różnych części społeczeństwa polskiego w warunkach poszczególnych państw zaborczych, jak i na różnych jeszcze ich obszarach. Po trzecie, staje tu problem, równie nieśmiało i jakoś fałszywie traktowany, to jest stanowiska w interesującej nas kwestii komunistów niemieckich i polskich, a zatem i szerzej — powiązań ich z rewolucją niemiecką i sytuacją rewolucyjną w Polsce w tamtym czasie; jest to problem roli i współdziałania ze sobą na obszarze Warmii i Mazur rewolucyjnego nurtu obu narodów.

Jest wiele dowodów na to, że gorycz i niechęć do poważniejszego angażowania się badawczego w te sprawy, którą po stronie polskiej wywoływała przegrana plebiscytowa, jak i fatalne w skutkach niezrozumienie spraw ludu mazurskiego ustępują dziś miejsca oznakom rosnących zainteresowań, między innymi naukowych. Klimat szczerości i antydoktrynerstwa sprzyja im bardzo wydatnie.

W skromnych granicach niniejszego szkicu nie będzie można dokonać nic więcej, jak wysunąć niektóre problemy i w sposób dyskusyjny omówić drogi i środki, jakie w oparciu zwłaszcza o pewną liczbę nie wyzyskanych dotąd materiałów źródłowych z archiwów NRD³ i polskich⁴, jak i różnych innych materiałów lokalnych⁵ zdają się prowadzić do wyjaśnienia spraw ważnych i żywych wśród społeczeństwa omawianej ziemi do dzisiaj⁶.

PRIORYTET WPŁYWÓW SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ

Wypada zacząć od sytuacji międzynarodowej. Z chwilą zwycięstwa rewolucji w Rosji i przyptywu fali rewolucyjnej w szeregu innych krajów, między innymi na ziemiach polskich i w Niemczech, aż po wybuch rewolucji w znacznej ich części, z chwilą rozkładu cesarstwa niemieckiego i zakończenia wojny, jak i wreszcie w momencie szczególnego nasilenia

³ Archiwa centralne NRD w Merseburgu (w szczeg. akta pruskiego Min. Spraw Wewn.) i w Poczdamie (w szczeg. akta Komisji zawieszenia broni, akta Kancelarii Prezydenta Rzeszy i in.).

⁴ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (akta Prezydium Rady Ministrów); Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie (akta rejencji olsztyńskiej oraz część akt prowincji królewieckiej).

⁵ Bardzo istotną jest akcja spisywania pamiętników działaczy warmińsko-mazurskich, podjęta przed paroma laty przez Instytut Mazurski (ob. Stację naukową PTH w Olsztynie), która doprowadziła do zgromadzenia pewnych materiałów (jak pamiętniki K. Pentowskiego z Wielbarka, ważne m. in. dla sprawy współdziałania rewolucyjnych żywiołów polskich i niemieckich, F. Kwasza ze wsi Skaiwoty i in.). Ostatnio podjęto akcję wydawniczą dot. w szczeg. znanych mi wspomnień i materiałów Fr. Leyka (tekst niem. spisany został w Toruniu jeszcze w r. 1921, rkps Bibl. Miej. im. Raczyńskich w Poznaniu nr 1165; obecna redakcja na ukończeniu, przygotowywana dla „Czytelnika“); J. Baczewskiego, Warmia w szponach prusactwa, w przyg. dla „Czytelnika“; G. Jagiełki, Trennende Grenzen sind nicht Grenzen im Lichte einheitlicher Weltanschauung, wspomn. działacza komunistycznego, w przyg. w PWN; E. Sukertowej - Biedrawiny („Czytelnik“).

⁶ Po raz pierwszy pisałem o tych sprawach na podstawie skromnego jeszcze materiału w popularnonaukowej publikacji Instytutu Zachodniego, W okresie plebiscytu, Warmia i Mazury, Poznań 1953 (rzecz ogł. po dłuższej zwłoce) t. I, s. 165 i nn. Por. również mój głos, Z dziejów Warmii i Mazur w latach 1918—1920, I Konferencja metodologiczna historyków polskich, Warszawa 1953, II, s. 387 i nn. Możliwie w niedługim czasie pragnąłbym doprowadzić do ogłoszenia większej pracy na ten temat.

się gry zwycięskich mocarstw, zmierzającej do podziału wpływów i nowego układu stosunków, powstała wówczas sytuacja międzynarodowa nie mogła nie oddziaływać m.in. na miejsce w tym układzie terytorium Prus Wschodnich. Wydaje się, że w rozpatrywanych zagadnieniach tym sprawom trzeba przyznać priorytet. Także tutaj wspomniane wydarzenia oddziaływały pobudzająco na wzrost lokalnych dążeń wyzwoleniczych, i to jest stwierdzenie stosunkowo najprostsze, przy pewnym splataniu się społecznej ich strony z narodową: wymierzone były te dążenia przeciwko „panom konserwatywom (*sic*) i liberałom, wielkim majątkarzom i bankierom, wielkim kupcom i fabrykantom, którzy podszczuwali do wojny zarabiając przy tym miliony, panom grafom i księżom (*sic*), którzy patrzeli, jak się krew łała...”⁷. Wspomniane wydarzenia oddziaływały jednak również na zainteresowanie się rolą tego pozornie tak na uboczu wszelkich spraw większych leżącego kraju i jego przynależnością państwową ze strony zwycięskich mocarstw. W tym to zainteresowaniu tkwi źródło faktu, że oficerowie francuscy zasiadający w komisjach alianckich w Olsztynie i Kwidzynie bynajmniej nie tylko ze znanych tradycyjnych względów, lecz w imię konkretnych interesów Francji okazywali poparcie dla spraw polskich. Inna rzecz, że słowom przyjaźni nie towarzyszyły tu jakieś zdecydowane i konkretne posunięcia. W tym zainteresowaniu tkwi również źródło wyraźnego proniemieckiego zaangażowania się rządu angielskiego w sprawę przynależności Prus Wschodnich do Niemiec w ogóle, a w korzystną dla tych ostatnich inscenizację samostanowienia narodowego w szczególności. Łączyło się to z rolą tego terytorium jako niemało ważnego bastionu antybolszewickiego, pod warunkiem jednak jego podległości raczej nie Polsce, lecz Niemcom. Łączyło się to zatem z konkretną pomocą udzieloną burżuazji niemieckiej przez rządzące koła angielskie w zdławieniu rewolucji, a także z zabezpieczeniem tym kołom kontroli i dyspozycji u ujścia Wisły. Wybór Niemiec a nie Polski w tej grze był wynikiem starannie przeprowadzonej kalkulacji, której wyraz, jak wiadomo, dał zwłaszcza Lloyd George. Warto przypomnieć, że argumentował w Wersalu w ten sposób, że nowy, godny poparcia rząd niemiecki mógłby się „zalać” w przypadku „odstąpienia Polsce licznej ludności niemieckiej”, a także, że „Polacy, jak wiadomo, nie posiadają wysokiej reputacji jako rządcy”⁸. Delegacji mazurskiej, która przybyła do Paryża, Anglicy do siebie nie dopuścili⁹.

W związku z tym pragnę wyrazić na tym miejscu podziękowanie gronu działaczy warmińsko-mazurskich, starszych i młodszych, z kier. Stacji naukowej PTH w Olsztynie mgr E. Sukertową - Biedrawiną na czele za niezmiernie życzliwe ustosunkowanie się do wszystkich poczynań na tym terenie Zakładu Historii Pomorza Instytutu Historii PAN i Polskiego Towarzystwa Historycznego w ogólności, a moich bezpośrednio. Gruntowną rozprawę: Plebiscyt na Powiślu w r. 1920 (tj. w części tzw. Prus Zachodnich) ogłosił ostatnio Z. Lietz, Roczniki Historyczne t. XXI, 1956, s. 195 i nast.

⁷ Ulotka Hugona Barke, Mazurzy chcą się stać Niemcami?, w zbiorach Stacji Naukowej PTH w Olsztynie.

⁸ D. H. Miller, My Diary at the Conference of Paris with documents t. XV, s. 424, 471 (egz. fotok. w Inst. Spraw Międzyn.). Por. F. Klein, Die diplomatischen Beziehungen Deutschlands zur Sowjetunion 1917—1932, Berlin 1953, s. 66 nn.

⁹ Papiery Z. Lewandowskiego, pierwszego konsula gen. w Olsztynie (niestety tylko w szczątkach), Publ. Biblioteka Miejska im. Raczyńskich w Poznaniu, rkps 408.

Gdy zaś zwycięskie mocarstwa zdecydowały podjęcie plebiscytu na obszarze Warmii i Mazur (prócz niewielkiego, przyznanego Polsce bezpośrednio skrawka działdowszczyzny) oraz Powiśla, o poparciu interesów niemieckich ze strony nie tylko Anglii, lecz i innych państw reprezentowanych w plebiscytowych komisjach alianckich dobitnie mówią sprawozdania niemieckie z obrad paryskich, mocno w tym zakresie inspirowanych przez delegację rządu berlińskiego¹⁰. Obrady te doprowadziły w styczniu 1920 roku do tzw. „Le Rond — von Stimson Agreement“ w sprawach plebiscytowych¹¹. Nie inne światło rzucają na te fakty sprawozdania jednego z czołowych działaczy wschodniopruskich Maxa Worgitzkiego z przyjęcia, jakiego doznała kierowana przezeń delegacja z terenów plebiscytowych u szefów alianckich misji wojskowych w Berlinie jeszcze w październiku 1919 roku¹². Chodziło tu o pozytywne załatwienie takich kwestii, jak pozostawienie na miejscu starej administracji pruskiej, obrona przed niebezpieczeństwem ewentualnego wejścia w granice Prus Wschodnich wojsk polskich Piłsudskiego czy Hallera, zabezpieczenie się przed napływem na teren plebiscytu w roli urzędowej Warszawian czy Poznaniaków, utrzymanie miejscowej policji, oczywiście niemieckiej, i *Einwohnerwehr*. Worgitzki przedstawia to przyjęcie jako bardzo życzliwe.

Redaktor ukazującego się w Szczytnie „Mazura“ Kazimierz Jaroszyk zapisał w swych notatkach z tego czasu: „Niemcy urządzają przeciw Polakom krucjatę prawie z wyraźną sankcją koalicji“¹³. Istotnie też, nie omylił się w swych nadziejach, zwłaszcza na poparcie ze strony Anglików, prezydent rejencji olsztyńskiej v. Open¹⁴. Zagadnienie to uwydatnił w swym końcowym raporcie z przebiegu plebiscytu skierowany do Olsztyna komisarz rządu polskiego dr Antoni Beaupré. „Komisja aliancka, a przynajmniej Anglicy wchodzący w jej skład, pisał on, którzy stanowili czynnik decydujący, przyjechali z bardzo stanowczymi instrukcjami, aby Mazury i Warmię dla Niemców ocalić. Nasi przyjaciele francuscy dawali mi to bardzo wyraźnie do poznania, zresztą wszystkie zarządzenia p. Rennie, przewodniczącego komisji i jej adlatusa pika Benneta, były tego rodzaju, że przebiegała się w nich widoczna chęć dopomożenia Niemcom. Nie uczyniono tedy nic, aby terror niemiecki przełamać, a wszystkie nasze zażalenia i przedstawienia spotykały się z zimną, a często niechętną obojętnością...“¹⁵. Ciekawe literackie odbicie znalazły te fakty w twórczości Zeromskiego¹⁶.

¹⁰ Deutsches Zentralarchiv II, Merseburg, Rep. 77, nr 56, t. 2, s. 22 i nn. (cyt. dalej DZM).

¹¹ S. Wambough, *Plebiscites since the World War with a Collection of official documents*, Waszyngton 1933, t. II, s. 50 i nn. W tomie I stosunkowo obiektywna, dość obszerna relacja autorki, eksperta Ligi Narodów i profesora Akademii Prawa Międzynar. w Hadze, m. in. o interesującym nas plebiscycie.

¹² DZM, Rep. 77, tyt. 856, 43, t. I (nie pag.).

¹³ Papiery K. Jaroszyka, redaktora „Mazura“; koresp. i bardzo interesujący notatnik w posiadaniu rodziny. Zesz. 2, cyt. zapiska z 27.I.1919.

¹⁴ Z terenu plebiscytowego na Mazurach, „Gazeta Warszawska“ z 29.XI.1919, nr 326.

¹⁵ Akta Prez. Rady Ministrów, Powody przegranej, sprawozdanie z 4.9.1920, nr akt 26676/21. Wymieniony przez Beaupré Anglik min. Rennie był przewodniczącym komisji alianckiej w Olsztynie, pik. Bennet zaś, w którym nie trudno dopatrzeć się pracownika Intelligence Service, sprawował m. in. nadzór nad policją, nad prasą,

Działaczom niemieckim i w szczególności pruskim szowinistom wydawało się co prawda z początku, że głównego patrona znajdują nie tyle w rządzie angielskim, ile amerykańskim i bezpośrednio w osobie znanego ze swych sympatii dla narodu niemieckiego i jako polityka i jako uczonego, autora m.i. pozytywnych rozważań nad doskonałością administracji w państwie Hohenzollernów, W. Wilsona. Dlatego to, nie tylko spośród centralnych niemieckich kół rządowych i wojskowych, lecz i bezpośrednio z terenu Prus Wschodnich wywodziły się nadzieje (jak nadprezydenta prowincji v. Batockiego), że zasadę samostanowienia narodów w ujęciu Wilsona uda się wykorzystać w duchu reprezentowanych przez nie interesów. Także w tym ostatnim kręgu osób liczone na antyrewolucyjne i antyradzieckie stanowisko rządzących kół amerykańskich, co prowadziło np. do oczekiwaniami, że najbardziej fortunnym okupantem terytorium plebiscytowanego byłby żołnierz amerykański¹⁷.

Tego samego oczekiwali w swym zaślepieniu polskie koła endeckie i do nich zbliżone. Co prawda, oficjalne demokratyczne hasła polityki USA nie pozwalały na pozostawienie Warmii i Mazur w obrębie państwa niemieckiego bez plebiscytu, ale zgadzali się nań ostatecznie i polscy przedstawiciele oficjalni¹⁸; bardziej z nich trzeźwi, jak Seyda, nie mieli zresztą złudzeń co do konsekwencji płynących z postawy kierowniczych kół USA¹⁹. Wilson, przypomnijmy, deklarował się w Wersalu w sposób ostatecznie dość podobny do Lloyd'a George'a. Polska to „słabe państwo, nie tylko dlatego, że nie potrafiło w dziejach swoich same rządzić sobą, ale ponieważ również w przyszłości będzie podzielone na frakcje“. W ślad za docierającą doń propagandą niemiecką myślał tu Wilson m.in. o „frakcjach religijnych“, co wiązało się w konkretnym interesującym nas przypadku z różnicami zachodzącymi pomiędzy ewangelickimi Mazurami i katolickimi według przynależności wyznaniowej centralnymi ziemiami Polski²⁰.

Swoją drogą nie wolno zapominać, że po długim okresie oderwania od spraw europejskich polityka amerykańska dopiero pod koniec wojny światowej i szkolnictwem itd. Znacznie złagodzone spostrzeżenia Beaupré w korespondencji ogł. w „Czasie“, Po plebiscycie na Warmii i Mazurach, w nr z 21.7.1920 oraz w art. (sygn. dr A. B.), O prawa brzeg Wisły, w nr z 29.8.1920.

¹⁰ W odezwie przede wszystkim zredagowanej wspólnie z J. Kasprowiczem i Wł. Kozickim, Ratuśmy ziemie nadwiślańskie — ratuśmy Polskę, „Gazeta Warszawska“ nr 169, z 23.6.1920. Por. dalej znane zakończenie Wiatru od morza, jak i relacje Zeromskiego z terenu plebiscytowego ogł. w zbiorze, Inter Arma, wreszcie głęboko przejmujący list do harcerzy w sprawie tragedii ludu mazurskiego z r. 1925, przedr. w zbiorze: Elegie i inne pisma literackie i społeczne, 1928. Por. także A. Z. Kłodziński, Zeromski i Kasprowicz w czasie plebiscytu na Warmii i Mazurach, Teka Pomorska 1938, III, nr 3.

¹⁷ Deutsches Zentralarchiv I, Poczdam, Büro des Reichspräsidenten, 1919, t. 198, Ostmark, poz. 1, 6 (cyt. dalej DZP).

¹⁸ Memoriał R. Dmowskiego z 8 października 1918; S. Kozicki, Sprawa granic Polski na konferencji pokojowej w Paryżu, Warszawa 1921, s. 170 i nn.; P. Roth, Die Entstehung des polnischen Staates. Eine völkerrechtliche politische Untersuchung, Berlin 1926, aneksy; R. Dmowski, Polityka polska i odbudowanie państwa, Warszawa 1925, aneksy, s. 604 i nast., 621/2.

¹⁹ M. Seyda, Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty t. II, Poznań 1931, s. 478.

²⁰ D. H. Miller, op. cit., s. 429—30. Por. niektóre materiały cytowane przez K. Laptera, 11 listopada 1918 (Polityka amerykańska wobec Polski w okresie zawieszenia broni), Materiały i studia INS, I, Warszawa 1954, s. 22 i nn.

towej zaczęła się bliżej interesować wewnętrznymi sprawami starego świata, wycofała się zaś, jak wiadomo, z propagowanego przez Wilsona systemu wersalskiego i pozostawiła wolne ręce nad Wisłą i — co się z tym wiąże — na Warmii i Mazurach rządowi angielskiemu. Tłumaczy to fakt, że wbrew literze ustalonych postanowień plebiscytowych z przewidzianych przez nie 5 członków komisji alianckich, które udały się do Olsztyna i Kwidzyna, zbrakło po jednym z nich, to jest właśnie Amerykanów²¹.

KOMISJE ALIANKIE I PRUSKI APARAT RZĄDOWY

Udzielona junkierstwu i burżuazji niemieckiej na terenie plebiscytowym protekcja państw koalicji wyraziła się, jak można to dziś coraz pełniej ustalać, w przyjętym z góry założeniu, że komisje plebiscytowe przyczynią się do stłumienia miejscowego ruchu rewolucyjnego oraz że utrzymają pruski aparat państwowy. O pierwszej z tych tendencji mówił z radością i bezdenną jednocześnie głupotą komunikat PAT z 9 stycznia 1920, kiedy to właśnie podpisano wspomniany układ Le Ronda i v. Stimsona: „Rada Najwyższa postanowiła natychmiast po wkroczeniu wojsk okupacyjnych do obszarów plebiscytowych rozwiązać na tych obszarach wszelkie stowarzyszenia komunistyczne i zabronić propagandy komunistycznej“²². Że służyło to wzmocnieniu reakcyjnych żywiołów niemieckich, o tym nie myślano. Inna zaś rzecz, że niektóre jaskrawe wystąpienia antyrobotnicze nie były wskazane. I tak np. działająca w Olsztynie komisja aliancka zakazała w marcu 1920 roku strajków, a w miesiąc później odwołała to zarządzenie²³. Wytlumaczyć to można, jak się wydaje, interesem najściślej z nią współdziałających czynników niemieckich, które w toku kampanii plebiscytowej nie chciały wyraźnie zrażać sobie ludności pracującej. Rewolucyjne zaś poruszenia były już stłumione.

Według postanowień traktatu wersalskiego komisje alianckie obejmowały na podległych im obszarach: „rząd i administrację“ (*le gouvernement et l'administration*)²⁴. W praktyce prócz formalnego zapewnienia ludności polskiej w deklaracjach i zarządzeniach komisji równouprawnienia narodowego i prócz chwilowych gestów pacyfikacyjnych (jak zakaz wywieszania chorągwi narodowych, który miał na celu doraźne

²¹ Art. 95 Traktatu Pokojowego. Wambaugh, II, s. 48.

²² Rozdz. F. Mesures d'ordre politique, w tzw. układzie Le Ronda i v. Stimsona, mówił w art. 1 o rozwiązaniu rad robotniczych i żołnierskich oraz związków wojskowych i na pół wojskowych. Wambaugh II, s. 54.

²³ DZM, Rep. 77, nr 56 e, t. I, zarządzenie nr 10 i 13. Tylko część zarządzeń komisji ogłosiła S. Wambaugh, op. cit. W projektowanej pracy o plebiscycie musi się oczywiście znaleźć obszerne omówienie sytuacji prawnej interesującego nas obszaru w tym czasie, jak i w szczeg. komisji alianckiej i jej ustawodawstwa. Nie wydaje się, aby takie wzmianki o tych faktach, jak w książce C. Berzowskiego, Powstanie państwa polskiego w świetle prawa narodów, Warszawa 1934, s. 302 i nn., rozstrzygały sprawę. Wspomnieć jednak już tutaj trzeba o zasadniczym utrudnieniu w badaniu tych kwestii, związanym ze znany fakt tajemności podstawowych posunięć ówczesnej polityki międzynarodowej. I tak wbrew upomnieniu się przedstawiciela Włoch na pierwszym posiedzeniu komisji alianckiej w Olsztynie przynajmniej o regularne streszczenia obrad, nie prowadzono w ogóle protokołu posiedzeń, Wambaugh II, s. 75 w przyp. 3.

²⁴ Art. 95 Traktatu oświadczał: „General powers of administration“ op. cit., s. 48. Sprawozdanie końcowe Komisji olsztyńskiej z sierpnia 1920, op. cit. II, s. 75 i nn.

powściągnięcie pewnych form agitacji niemieckiej, cofnięty jednak na dwa tygodnie przed plebiscytem)²⁵ nie przyniosło to żadnych głębiej sięgających ograniczeń aparatu pruskiego. Rozumieć zaś pod nim trzeba wielorakie organy rządowe i samorządowe, liczne dziedziny administracji, policję, sądy, szkolnictwo itd. Równie istotne było nawet formalne utrzymanie podstawowych więzów gospodarczych i innych obszaru plebiscytowego z całością państwa. Ze wspomnianymi organami władzy mocno były zrośnięte szowinistyczne organizacje pruskie, w których obok właścicieli majątków ziemskich i ich zarządców, obok dyrektorów przedsiębiorstw rej wodzili wyżsi urzędnicy, m. in. sędziowie i radcy szkolni²⁶. Dodać trzeba wreszcie do tego obrazu nader ożywione, proniemieckie w najszerszym tego słowa znaczeniu oddziaływanie aparatu kościelnego katolickiego na Warmii, przy mniej lub bardziej wyraźnej aprobacie Watykanu²⁷, oraz ewangelickiego na Mazurach. Niektórzy księża, polscy patrioci, oprzeć się mogli tym naciskom tylko ze znacznym trudem i poświęceniem²⁸.

Bardzo duże trudności i ograniczenia napotkał rozwój szkół polskich na terenach plebiscytowych mimo żywiołowego tworzenia się lokalnych towarzystw szkolnych, zwłaszcza na Warmii.

Wszystkie te oddziaływania zbiegały się przede wszystkim w ogromnie i wyrafinowane rozbudowanej propagandzie, głoszącej mimo wszystko potęgę, wysoki rozwój z dalszymi jego perspektywami i znaczenie „opieki“ nad ludnością mazurską Wielkich Niemiec z jednej strony, a paszkwilanko atakującej równocześnie dopiero co powstające z wiekowego rozdarcia i zacofania, z ruin i zgliszcz wojny społeczeństwo polskie i jego odradzające się państwo. W obłudny sposób podsycano również zadawniony separatyzm mazursko-pruski wobec wpływów z zewnątrz, skierowując go teraz z całą mocą przeciw Polsce²⁹.

Literatura niemiecka odzwierciedla pewną różnicę stanowisk pomiędzy Worgitzkim a komisarzem rządu Rzeszy na terenie Olsztyna v. Gaylem w ujęciu prac i szans plebiscytowych. Gdy ten ostatni całą zasługę zwycięstwa przypisał okresowi ostatnich miesięcy przed aktem głosowania w dniu 11 lipca 1920 roku i działającym wówczas czynnikiem rządowo-politycznym (z nim samym na czele)³⁰, to pierwszy przyznał tę zasługę już w początkowym okresie miejscowym kołom szowinistycznym³¹. Przyczyna tej różnicy zdań tkwi w znacznej mierze w ambicjach osobistych i wywyższaniu swej roli przez Gayla z jednej, przez Worgitzkiego

²⁵ DZM, Rep. 77, nr 56 e, t. I.

²⁶ Worgitzki, *Geschichte der Abstimmung*, s. 63 i nn.

²⁷ Fr. Lama, *Papst und Kurie in ihrer Politik nach dem Weltkrieg*, 1925, s. 248, 259 i nn. (tu m. in. fragmenty prasy watykańskiej i niemieckiej). Na tych danych oparł się w szczególności J. Jurkiewicz, *Nuncjatura A. Ratti w Polsce*, Warszawa 1953, s. 85 i nn. Uwagi Jurkiewicza jak i moje, poczynione w cyt. wydawnictwie *Warmia i Mazury*, s. 172, trzeba sprostować i uzupełnić w szczegółach, co umożliwiają m. in. pamiętniki Baczewskiego, s. 73 inn.

²⁸ Korespondencja biskupa warm. A. Bludau i innych przedstawicieli Kościoła z v. Openem i rządem centralnym w Berlinie, DZM, WAP Olsztyn.

²⁹ Zbiór ulotek niem. i pol. w Stacji Naukowej PTH w Olsztynie.

³⁰ *Ostpreussen unter fremden Flaggen*, s. 43.

³¹ *Geschichte der Abstimmung*, op. cit.

z drugiej strony. W porównaniu zresztą z niedołęstwem i brakiem przygotowania do spełniania roli przez polskich konsulów w Olsztynie, to jest kolejno Lewandowskiego i Woronieckiego, przez komisarzy rządu polskiego Andrycza i Beaupré, przez takich ludzi dobranych na przedstawicieli kultury polskiej jak ks. Adam Ludwik Czartoryski, skierowany do konsulatu w Olsztynie³², czy hr. August Cieszkowski do Kwidzyna³³, przyznać trzeba Gaylowi niemałe talenty. Swoiste zasługi w przygotowaniu terenu do akcji plebiscytowej przyznać trzeba — zgodnie ze stwierdzeniami Gayla — i nowemu nadprezydentowi prowincji w Królewcu i komisarzowi Rzeszy na cały teren Prus Wschodnich z ramienia SPD — Winnigowi³⁴.

Jednakże nie można nie spostrzec, że strona niemiecka, to jest centralne i miejscowe organy rządowe przede wszystkim (w Olsztynie z prez. rejencji v. Openem i szarą eminencją wszystkich robót radcą v. Jerinem na czele), jak i miejscowe niemieckie ugrupowania burżuazyjne począwszy już od listopada 1918 roku robiły wszystko, by jednocześnie sparaliżować i w końcu zgnieść miejscowy ruch rewolucyjny oraz ograniczyć i przytłumić wpływy polskie. Jeśli chodzi o pierwszą z wymienionych spraw — o poważnym znaczeniu dla całości społecznych przekształceń kraju, temu celowi służyło (przy współdziałaniu w tym dziele większości lokalnych przywódców SPD) zręczne w zastosowanych pomysłach i metodach przechwycenie w łożysko burżuazyjnego legalizmu ruchu miejscowych rad robotniczych i żołnierskich, także na tym obszarze sprowadzonych z drogi potencjalnej władzy ludowej do częściowych tylko i coraz słabszych funkcji kontrolnych i doradczych wobec starego aparatu administracyjnego. Uzależniono odeń w praktyce nawet skład tych rad³⁵.

W przypadku drugim, to jest dławienia polskiej sprawy narodowej, zamierzonym celom służyło również zręczne wykorzystanie po temu wszystkich dobrze znanych obiektywnych trudności naszej strony, jak i splotu wielu ograniczeń, słabości i załamania organizowanej przez nią akcji. Uwodzony propagandą niemiecką i teroryzowany, od lat zamknięty w sobie lud mazurski nie był zdolny do wydobycia się ze szponów pru-

³² Charakterystyczne są pretensje Beaupré, że „przedstawiciele rządu angielskiego nawiązali od razu bliskie i serdeczne towarzyskie stosunki z Niemcami, unikając zasadniczo Polaków, nawet (podkr. B. L.) przyjęcia u Książąt Czartoryskich natrafiły z ich strony na pewną opozycję“; Powody przegranej, op. cit.

³³ Rozprowiał, co prawda, jak Hrabia z Pana Tadeusza o „włoskim“ i w tym przypadku „pruskim niebie“ z przedstawicielami aliantów, lecz nie bardzo trafiał do ich przekonania i istotnych zainteresowań politycznych; Relacje ustne referenta spraw pleb. w Minist. b. Dzielnicy Pruskiej dra Klemensa Słiwińskiego, zam. obecnie w Toruniu.

³⁴ Por. jego wspomnienia, 400-Tage Ostpreussens, 1927. Bliższego zbadania wymaga korespondencja urzędowa i partyjna Winniga, zachowana w DZM i WAP w Olsztynie. Por. dla zagadnień ogólnych J. Knebel, Przywódca SPD wobec Rewolucji Październikowej w sprawie demokratycznego pokoju w okresie Brzeźcia, „Kwart. Hist.“ 1956, nr 2, s. 27.

³⁵ WAP Olsztyn, I, fascykuły nr 41, 42, 242, 256, 257. Por. Allensteiner Zeitung, Zw. Blatt, z 15.4.1919. Szereg odpisów sporządzonych przez dra T. Grygiera znajduje się w Zakładzie Historii Pomorza Instytutu Historii PAN. Ogromnie interesujące są zarządzenia i instrukcje regulujące działalność rad robotniczych, chłopskich i z osobna rad robotników rolnych, układane pod płaszczykiem jakoby *Volksregierung* przez władze centralne pruskie i lokalne, DZM, Rep. 77, Tyt. 1373 a, nr 12 i 14, t. I, fol. 83-4, 357 (marzec, kwiecień 1919).

sactwa. I nie mogą tego stwierdzenia podważyć pozornie obiektywne spostrzeżenia ostatniego raportu komisji alianckiej olsztyńskiej z sierpnia 1920 roku na temat układu stosunków na obszarze, który jej podlegał. Dość niedwuznacznie przyznano tu rdzenną polskość terenu — przynajmniej w znacznej jego mierze. Równocześnie jednak raport stwierdza: „l'authorité (tj. aparatu państwowego) est demeurée prusienne dans son esprit comme dans ses méthodes“, nie wyprowadzając z tego zresztą żadnych wniosków. Komisja zaznacza, że za cel swych działań uznała „continuité paisible du travail et de la vie“, nie wdając się w ocenę, co to oznaczało w praktyce. Wreszcie dalsze spostrzeżenia raportu dotyczą poglądu, że pruskie gwałty, na które uskarżają się polscy działacze, nie były jego zdaniem tak wielkie, by „n'auraient pu ni surprendre ni intimider une population décidée aux sacrifices nécessaires pour recouvrir sa nationalité“. Ludność warmińsko-mazurska nie zorganizowała dostatecznego oporu (*la résistance*) przeciw terrorowi (*la violence*), którego istnienia komisja zdaje się nie zaprzeczać, i to jej wina. Nie posłużyła się też „bronią milczącą — kartką głosowania“. Stąd wniosek — „elle ne serait pas mûre pour l'emancipation“³⁶.

SPOŁECZNO-POLITYCZNE ZAHAMOWANIA INTEGRACJI NARODOWEJ WARMII I MAZUR Z CAŁOŚCIĄ ZIEM POLSKICH

Kłeskę polskiej kartki plebiscytowej zwykło się było u nas tłumaczyć najczęściej okolicznościami i faktami mimo wszystko drugorzędnymi, a ściślej pochodnymi wobec spraw zasadniczych. Mówiono zatem przede wszystkim o terrorze pruskim, o braku równocześnie dostatecznej pomocy i niedoświetwie centralnych polskich kół rządowych, o słabości lokalnego aparatu polskich Rad Ludowych i komitetów plebiscytowych³⁷. Nie zawsze w pełni ujawnione, przecież jednak występowały tu i gorzkie pretensje do tych czy innych czołowych, najczęściej ofiarnych i oddanych Polse działaczy miejscowych, że jakoś nie umieli porwać za sobą i pobudzić swych ziomków do walki. Zapewne, w tych i podobnych spostrzeżeniach nie brak niekiedy racji, oderwanych jednak z reguły od spraw pierwszorzędnych, nie wyjaśniających zatem rzeczy do końca.

Historyk tego okresu na pewno nie powstrzyma się, gdy będzie nim Polak i gdy będzie nim Niemiec, uczciwy internacjonalista, od nakreślenia ponurego obrazu organizowanych najczęściej odgórnie i z premedytacją przez przewodców *Masuren und Ermländerbundu* i lokalne odnogi królewieckiego czy gdańskiego *Ostdeutscher Heimatdienst* gwałtów i zbrodni wyrządzanych wobec miejscowych patriotów polskich i wobec

³⁶ W a m b a u g h, op. cit., II, s. 76-8.

³⁷ Ob. przypis 2 niniejszego artykułu, a także Memoriał Mazurskiego Związku Ludowego w sprawie ucisku ludności polskiej, skierowany do Rady Ambasadorów, ogł. m. in. w „Gazecie Warszawskiej“ nr 106, z 18.4.1920; spostrzeżenia Wł. K o z i c k i e g o, O swobodny oddech Polski, „Gazeta Warszawska“ nr 167—170 z 21-24.4.1920; wspomnienia Warmiaka A. S l i w y, Jak Niemcy tłumili ducha polskiego na Mazurach, „Kurier Poznański“ z 13.7.1931, nr 134, jak również warmińskiego działacza P. P r a s s a, Wspomnienia plebiscytowe b. kierownika obwodowej parafii butryńskiej, Ziemia Wschodnio-Pruska 1930, nr 9. Osobne miejsce zajmują artykuły b. sekretarza Komitetu Mazurskiego w Olsztynie St. Z i e l i Ń s k i e g o, którego postać m. in. w związku z czynionymi mu zarzutami zasługuje na bliższą uwagę, ogł.

działaczy oraz całych zespołów, jak prelegenci i artyści, którzy przybywali tu z głębi Polski. Artykuł M. Worgitzkiego z 1920 roku, zatytułowany „O spokój i rozwagę“, chwalił w gruncie rzeczy zasadę stosowania wobec Polaków przemocy. Przestrzegał tylko, by zastanowić się, kiedy się ona i w jakiej formie opłaca. Po wydarzeniach w Biskupcu (napad na polski zespół teatralny) i w Giżycku (napad i rozbicie polskiego wiece), których rozmiary i brutalność szeroko poruszyły opinię publiczną także poza granicami Prus Wschodnich, wzywał o tyle do powściągliwości i „rozwagi“, o ile terror ten mógłby urazić komisję aliancką i jej mocodawców. „Zdajemy sobie dobrze sprawę, pisał Worgitzki, iż żądanie to wymaga od nas dużych wyrzeczeń i samoopanowania, lecz czy gwarancja szybkiego plebiscytu nie jest warta takiej ofiary?“³⁸. Były zaś głosy, aby go odroczyć.

Na pewno historyk tego okresu nie zechce równocześnie taić wielu słabości polskiej akcji plebiscytowej, przede wszystkim chaosu i dezorientacji oraz lekkomyślności i kardynalnych błędów w doborze ludzi z głębi Polski, czy to ze względu na brak ich przygotowania do takich robót, czy to braki i błędy w orientacji politycznej, które wbrew i niekiedy poprawnemu, ściśle osobistemu stosunkowi do rzeczy, uniemożliwiały dojście do mas, do ludu mazurskiego.

Znane rezultaty głosowania inaczej się przedstawiają, jeśli zestawiamy je z dość obfitymi materiałami dotyczącymi i jednej i drugiej strony. Widać z nich, jak usilnie i wielostronnie musiała strona niemiecka organizować taki stan rzeczy, który przy pomocy kartki do głosowania mógłby świadczyć o osławionej wierności i oddaniu ludu mazurskiego państwowości pruskiej i niemczyźnie. Przebieg głosowania inaczej się rysuje, gdy zestawiamy go np. z liczbą 206 tysięcy (liczba niewątpliwie poważna) podpisów „proniemieckich“, które już uprzednio przy wykorzystaniu ogromnego zasobu środków propagandy, motywacji i presji zostały ściągnięte przez *Masuren und Ermländerbund* na listach jego członków³⁹. Ta akcja, prowadzona oczywiście w warunkach całkowitej jawności, ubiegła późniejsze tajne głosowanie i na nie niewątpliwie wpłynęła. Rezultat głosowania, co jest jeszcze bardziej widoczne, inaczej się przedstawia, jeśli bierze się pod uwagę 128 tysięcy przybyszów, uprzednio faktycznych emigrantów z obszaru plebiscytowego lub i fikcyjnych, których — wbrew protestom polskim, wykorzystując odpowiednie postanowienia, ściągnął komitet niemiecki⁴⁰.

Unikając różnych uproszczeń, o które tu nie trudno, i niesłusznych, bo ahistorycznych pretensji, trzeba równocześnie zauważyć, że rozmiarom sprawy i wymaganiom chwili nie mogły sprostać jakieś choćby najszacowniejsze, uczuciowe przede wszystkim, dawniejsze czy nowsze więzy

w 1930, a mianowicie: W X rocznicę krzywdy i niesprawiedliwości. Dzieje plebiscytu na Warmii i Mazurach, „Gazeta Polska“ 1930, nr 187 i podobny artykuł, „Polska Zbrojna“ 1930, nr 188—191. Zieliński usiłował tu m. in. wprowadzić w błąd opinię publiczną, przypisując Piłsudskiemu rzekomą troskę o sprawę mazurską.

³⁸ Ostdeutsche Nachrichten, 1920.

³⁹ Baczewski, Warmia w szponach prusactwa, s. 40 i nn.

⁴⁰ Memoriał w sprawie niemieckich usiłowań fałszowania wyników plebiscytu w okręgu Kwidziń—Olsztyn, wydawnictwo Min. Spraw Zagr., Warszawa 1920. Akty organizacji — *Deutscher Schutzbund* — ukazują, jak świetnie zorganizowaną, a swoją drogą kosztowną była ta akcja, DZM, rep. 77, nr 56, t. II.

z terenem Warmii i Mazur poszczególnych jego miłośników i entuzjastów z głębi Polski⁴¹. Nie mogły im sprostać także te czy inne, powiedzmy, i tak sporadyczne zresztą zainteresowania opiekuńczo-filantropijne sprawą mazurską⁴². Drogi prowadzące do ludu mazurskiego tym bardziej nie prowadziły poprzez chwytanie się takich środków, które w swej istocie nie były dalekie od metod szowinistów pruskich, jak próby kierowania na teren plebiscytowy pseudobohaterów, agentów POW i dwójki, kandydatów na bojówkarzy⁴³. Wywiad niemiecki w Warszawie⁴⁴, jak i tym bardziej wywiad i policyjna inwigilacja w Olsztynie dawały sobie z tym zresztą bezzwłocznie radę.

Wszystko to prawda. Niemniej istotny sens omawianego tu problemu, jeśli chodzi o układ stosunków wewnętrznych, tkwi przecież w stopniu zaawansowania społeczno-politycznego i — nie obawiajmy się tego słowa — narodowego rozwoju i uświadomienia ludności Warmii i Mazur, traktowanego jednak nie w izolacji, nie jakoś samorodnie i samoczynnie, lecz w powiązaniu, jak już zaznaczyliśmy, z kształtowaniem się w ogóle z jednej strony procesów integracyjnych, obejmujących różne odgałęzienia polskiego społeczeństwa i różne jego klasy społeczne na wszystkich ziemiach etnicznie polskich, z drugiej zaś z formowaniem się i rozwojem także różnych grup, składających się na naród niemiecki. Zauważyć tu trzeba, że utrzymujące się do niedawna w niektórych naszych kręgach, wbrew znanym przecież, zwłaszcza w czasach nowszych i najnowszych procesom germanizacyjnym, przypisywanie całym masom tego ludu polskości było nie mniejszym fałszem i nonsensem, niż przypisywanie ich niemczyźnie przez niektóre, zwłaszcza najbardziej tendencyjne ujęcia historiograficzne i publicystyczne⁴⁵.

Jest tu wiele zagadnień wymagających ujęcia w możliwie całym ich uwarunkowaniu i skomplikowaniu, w możliwie szerokiej konfrontacji z kształtowaniem się różnych więzi społecznych.

Ścieranie się na tego rodzaju obszarach i splatanie elementów nie tylko obcości i wrogości, lecz współzycia dwóch narodów i dwóch nurtów narodowych tym bardziej wydadtania rolę ich ośrodków macierzystych, centralnych, odgrywających przewodnią rolę w procesach integracji narodowej. Specyficzne cechy mazurskie przypominał ostatnio *Newerly*: „Normalnie człowiek sobie narodowości nie wybiera. Rodzi się i wzrasta

⁴¹ Szczególnie uwydatnić tu trzeba postawę niektórych szczerze zainteresowanych sprawą Warmii i Mazur pisarzy, jak zwłaszcza *S. Żeromskiego*, uczonych jak *E. Romera* i *K. Nitscha* (m. in. w toku prac delegacji polskiej w Paryżu) oraz *St. Kota* (który pod pseudonimem „Student Mazur-Ewangelik“ opublikował cenną broszurę, *Polska a Mazowsze ewangelickie, Okazanie prawdy historycznej*. Szczytno 1920) i in. Przypomnieć warto pracę *S. Sempołowskiej*, *Mazury Pruskie*, Warszawa 1920. Godną pamięci jest dalej postawa szeregu wybitnych działaczy ewangelickich, biskupa *Bursche* g o przede wszystkim, przewodniczącego Ewangelickiego Związku Plebiscytowego *J. Kurnatowskiego*, superintendenta *Kotuli* z Poznania. Sporo faktów zawierają cyt. wspomnienia, jak i akta władz pruskich.

⁴² Typową jest tu postawa *A. Łubieńskiej*, *Moje wspomnienia z plebiscytu na Warmii*, Warszawa 1932.

⁴³ *A. Uziemło*, *Walka o Mazury, „Niepodległość“ XIX, 1939, z. 2, s. 267-8.*

⁴⁴ *DZM, Rep. 77, tyt. 856, 43, t. I, poz. 7 i 8 i in. z początku r. 1920.*

⁴⁵ Na błędy tego rodzaju słusznie zwrócił ostatnio uwagę działacz mazurski poseł *G. Skok* w artykule problemowym ogłoszonym w czasopiśmie „*Warmia i Mazury*“ 1956, nr 2.

w niej nie zastanawiając się, nie wartościując — lepsza, czy gorsza. Po prostu jest tego, jaka jest, i koniec. Ale lud mazurski nigdy nie żył normalnie, to znaczy całą pełnią swych obyczajów i ustanowień w obrębie własnej wspólnoty narodowej. Wyszedł z Polski, kolonizując chłopską pracą dziki kraj po wytępionych plemionach pruskich, i został odcięty. Polska za nim nie podążyła“⁴⁶. Czy doszła doń w roku 1920?

Istniały różnice w omawianej tu sprawie między przeważającą częścią burżuazyjnego społeczeństwa w Poznańskim i na Pomorzu nadwiślańskim, w Królestwie i Małopolsce, różnice tak znane w stopniu przeciętnego zainteresowania się losami Warmii i Mazur, w stopniu też zrozumienia ich kultury, obyczaju i mentalności, że nie trzeba ich tutaj szczególnie zaznaczać⁴⁷. Natomiast nie można nie wspomnieć bliżej o różnicach w tej sprawie, zaznaczających się wśród czołowych kierunków i ugrupowań politycznych burżuazji polskiej z centralnych ziem Polski. Od strony endecji dał im wyraz, zresztą nieporównanie słabszy niż w przypadku Górnego Śląska czy dostępu do morza, Roman Dmowski w swych początkowych propozycjach skierowanych do Wilsona oraz w innych próbach oddziaływania na jego poglądy i stanowisko, przy czym jeszcze w projektach dotyczących Prus Wschodnich występowały u niego różnice, gdy chodzi o ich część północno-wschodnią, którą Dmowski gotów był widzieć ewentualnie jako jakieś na pół suwerenne, odrębne państewko, i część południowo-zachodnią, Warmię i Mazury, które powinny być wejść w skład państwa polskiego. Projektowane równocześnie zmiany ustrojowe w Prusach Wschodnich objąć miały w szczególności reformę rolną⁴⁸.

Przecież jednak i Dmowski i przedstawiciel kół endeckich i chadeckich w rządzie warszawskim Paderewski, nie zapominając o ogólnikowych deklaracjach sympatii dla ludności Mazur (trudno powiedzieć, że — ludu), kończyli oficjalnie i tym bardziej faktycznie na składaniu tej sprawy całkowicie w ręce koalicji⁴⁹. W konfrontacji zaś z praktyką, która rozwijała się w granicach ówczesnej Rzeczypospolitej, a która zwykła być dla takich, jak wspomniane tu ostatnio deklaracje czy hasła burżuazyjno-obszarniczej reformy rolnej, ogromnie bezlitosna; ograniczoność ich, ponieważ i fikcyjność stawały się dobrze widoczne już wówczas.

⁴⁶ We wstępie do wspomnień — K. Małłek i A. Jarecki, *Jest dąb nad Murkiem*, Warszawa 1956, s. 4. Inna to rzecz, że dość niefortunne są inne słowa tego pisarza, jakoby „Kultura polska nie docierała. Za słupem z czarnym orłem dwugłowym, za pasem granicznym biegnącym przez błonia i wygon Brodowa głucho było i niewiadomo...“ Są fakty, które ukazują również inne zjawiska, cenne i zasadnicze dla powiązań Warmii i Mazur z całością ziem macierzystych Polski i ich kulturą.

⁴⁷ O nieporównanie mniejszych, przeciętnych zainteresowaniach w b. Królestwie sprawą mazurską niż Śląskiem świadczyć może choćby taki przykład, jak wyniki działalności komitetów plebiscytowych: warmińsko-mazurskiego i śląskiego na terenie Płocka, a zatem terenu wprost przyległego do Mazur. Oto na cele warmińsko-mazurskie zebrano w czasie od 14.2.1919 do 20.7.1920 na tym terenie około 80 tys. Mk, na cele zaś śląskie w czasie o połowę krótszym, od 25.7.1919 do 29.4.1920 — 972 tys. Mk. Różnice zaznaczyły się również na innych polach. T. Swiecki i Fr. Wybułt, *Mazowsze płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Toruń 1932, s. 328.

⁴⁸ Kozicki, op. cit.; Roth, op. cit.; D. H. Miller, op. cit., s. 109 i nn.

⁴⁹ Por. przemówienie Paderewskiego w sejmie w toku dyskusji nad sprawą plebiscytów, w którym zaatakował Daszyńskiego za wyrażony przezeń krytycyzm, „Gazeta Warszawska“ z 23.5.1919, nr 139.

Lekceważącą Mazurów i wręcz oplakaną w swych konsekwencjach była postawa głównego trzonu sfer rządzących w Warszawie, to jest pilsudczyzny, a także kierownictwa PPS, na co, rzecz charakterystyczna, szczególnie żywo zareagował zetknąwszy się bezpośrednio ze sprawą warmińsko-mazurską Żeromski⁵⁰. Dopiero w parę lat później do kręgu rzeczników jej w Polsce doszedł m. in. Bolesław Limanowski⁵¹. Oczywiście nie można tać czy zacierać różnic występujących wśród Mazurów⁵². Przecież jednak lud mazurski traktowano tu z reguły niezmiernie jednostronnie, zbliżając się do ocen urzędowych kół niemieckich. Najważniejsze dla Mazura, mówiły te oceny, to prymitywne traktowane *Scholle und Glaube*, nic więcej nie dociera do jego świadomości; „die Hauptsache ist ihm seine Ruhe und sein Wohlergehen, dazu eine gute Ernte, alles andere liess und lässt ihn kalt“⁵³. Dość podobnie podeszli do tych kwestii oficjalni przedstawiciele rządu polskiego w Olsztynie. Konserwatysta Beaupré twierdził: „Niemcy nie dali Mazurom prawdziwej kultury, przeciwnie jest to lud ciemny, zabobonny, przyzwyczajony do ślepego i poniekąd bezmyślnego posłuszeństwa wobec wszelkiej władzy, a przy tym pokornie ustępujący przed siłą“⁵⁴. Jeszcze jaskrawiej wyraził się konsul Henryk Jeremi Korybut Woroniecki; tylko inteligenci mazurscy, oczywiście nieliczni, byli dlań „ciekawii“. Bo reszta, lud — to ciemna masa, jakoby w ogóle „deutsch gesinnt.“ „Mazur pruski szedł ramię przy ramieniu z *landratem, Rittergutbesitzerem*, nauczycielem i pastorem pruskim“⁵⁵. Byli tak wspaniali „działacze“ przybywający tu z głębi Polski, którzy oświadczali nawet, że tylko oni, a nie miejscowi ludzie powinni zasiadać w Radach Ludowych — mazurskich i komitetach plebiscytowych. „Ponieważ Warmiak 3 zdań wypowiedzieć nie może, jakże go brać do Rady...“⁵⁶.

Na skutki nie trzeba było długo czekać.

I nie mówmy, iż dlatego tylko nie udawała się robota plebiscytowa, że uciekali z Olsztyna pracownicy polskiego komitetu (jak np. szoferzy, co ktoś podniósł), nie chcąc się coraz dotkliwiej narażać na ciosy wroga, że na każdym kroku, istotnie zresztą, groziły terror i prowokacje szowinistów pruskich. Trudno sobie wprost wyobrazić, aby nawet w najbardziej cieplarnianych dla ich poczynañ warunkach ludzie typu wspomnianej plejady Czartoryskich i Cieszkowskich, Beaupré i Woronieckich,

⁵⁰ Inter Arma, Warszawa-Kraków 1920, s. 45.

⁵¹ Wystąpienia B. Limanowskiego od r. 1924, m. in. artykuły ogł. w „Robotniku“ pod koniec 1926 r. wywołały ataki socjalistów niemieckich na niego i oczywiście, jak zawsze w takich przypadkach, natychmiastowe zainteresowanie się Limanowskim ze strony władz pruskich, DZM, Rep. 77, Tyt. 856, 43, t. I.

⁵² Takie rozróżnienia, bardzo wnikliwe, choć i nasycone nutą subiektywną, nakreślił np. K. Jaroszyk, w cyt. zapiskach.

⁵³ DZP, I, Büro des Reichspr. nr 199, t. 2, poz. 38 (oceny z lat 1924-5), Reichsmin. des Innern, nr 13378 (spraw. dot. ruchu narodowego polskiego na Mazurach z r. 1924) i in.

⁵⁴ Powody przegranej, jw.

⁵⁵ Wspomnienia z plebiscytu, „Niepodległość“ XVII, 1938, s. 426 i nn., 452.

⁵⁶ Fr. Kwasa, Pamiętnik, jw., s. 26, 38-9; St. Nowakowski, jeden z działaczy pleb. i współpracownik „Gazety Olsztyńskiej“, w publ. zbior. Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Ziemi Malborskiej, Toruń 1930; H. Barke i K. Jaroszyk, Walka o Mazowsze Pruskie, Poznań 1931, s. 84 i nn.

a także burżuazyjnego pokroju Lewandowskich czy Zielińskich mogli sobie byli utorować rzeczywiste drogi do ludu mazurskiego.

Piłsudski byłby może nawet skłonny przy sprzyjających okolicznościach zająć łaskawie Olsztyn na sposób znanej wyprawy wileńskiej. Miał jednak pełne ręce roboty na obszarach kolonialnych na Wschodzie. Wobec tego tym bardziej godził się na politykę Dmowskiego i Paderewskiego, by rozstrzygnięcia na Zachodzie składać na łaskę i niełaskę mocarstw. Oto np. na drugiej z rzędu, stosunkowo szerokiej naradzie u wicem. Wróblewskiego w kwietniu 1920 roku w Warszawie, który miał sobie powierzona specjalnie sprawę plebiscytu, przedstawiciele rządu zdecydowanie wystąpili przeciwko jakimkolwiek zrażaniu sobie Wysokiej Czwórki Wersalskiej i Rady Ambasadorów. Dopuszczali tylko protesty i jałowe memoriały, jak i doradzili zupełnie nieszczerzy w skutkach i fałszywy już w samym swym założeniu pomysł protestacyjnego strajku w urzędowych czynnościach przedplebiscytowych, do których po odpowiednich staraniach została dopuszczona pewna grupa Polaków⁵⁷. Dwumiesięczna luka w tym udziale została znakomicie wykorzystana przez stronę niemiecką. W najgorszych momentach przedplebiscytowych odpowiedź Min. Spraw Zagr. na interpelację sejmowe w maju 1920 roku mówiła o „dobrej woli i chęci rządzenia bezstronnie“ ze strony komisji alianckich w Olsztynie i Kwidzynie, o ich przychylności dla Polski, jedynie zaś na dalszym miejscu wspominała o „braku — w rękach tych komisji — odpowiedniej egzekutywy“ oraz „ogromnych trudnościach w skomplikowanych stosunkach narodowościowych“⁵⁸. Było w tym wiele pospolitego ludzenia sejmu i społeczeństwa.

Wszystko to zresztą nie interesowało Piłsudskiego. Prac typu plebiscytowego, co więcej walki tego rodzaju, związanej z istotnie społecznym i ludzkim podejściem do mas, a nie ze znanym mafijnym na ogół typem działań POW z zasady nie traktował poważnie. W związku z inną sprawą, lecz w sposób ogólny wypowiedział się na ten temat jeszcze 20 listopada 1918 roku: „jak wszyscy wojskowi nie mam wielkiego zaufania do rozwiązywania spraw wojskowych czy to za pomocą plebiscytu, czy za pomocą takich lub innych określeń opinii publicznych“⁵⁹. Mniejsza tu o rzeczywiście nasuwającą wiele wątpliwości formę plebiscytu, głębiej jednak sięga pogardliwy zwrot poświęcony opinii i woli publicznej. Naczelnik państwa nie chciał też w ogóle zetknąć się z przybyłymi do Warszawy przedstawicielami Mazurów⁶⁰.

⁵⁷ Baczewski, op. cit., s. 87 i nn.; Fr. Leyk, op. cit., rkps Bibl. Raczyńskich nr 1167, s. 97 i nn.

⁵⁸ Akta Prez. Rady Ministrów, nr 7831—10150 (MSZ, I, 1): interpelacja Głabińskiego i grupy posłów ze Zw. Lud. Nar. i odpowiedź MSZ z 25.5.1920: nr 12361—13506 (MSZ, I, 2); 6.7.1920 sejm podjął wezwanie do parlamentów państw sprzymierzonych, by z racji „pochodu bolszewików“ na Warszawę „w imię hasła sprawiedliwości wpłynęły na swoje rządy w kierunku odroczenia terminów (tj. na Warmii, Mazurach, Powiślu — przyp. B. L.) plebiscytów aż do chwili, gdy naród polski będzie mógł wziąć udział w spokojnym i sprawiedliwym przeprowadzeniu plebiscytów“.

⁵⁹ Pisma V, 1937, s. 27, 40.

⁶⁰ Fr. Leyk, op. cit., s. 93. Nie mogą temu zaprzeczyć późniejsze próby wiązania nowszych dziejów Pomorza w myśl znanych legend z postacią Piłsudskiego, jak w rozprawie J. K a r n k o w s k i e g o, w publ. zb. Ruch niepodległościowy na Pomorzu, Toruń 1935.

Co zaś już było swoistą cechą mafijnych, nie przebiegających w wyborze środków, prowadzących do upragnionego celu poczynań piśsudczyzny, gotowa była ona przefrymarzyć, jak się zdaje, za cenę ewentualnego porozumienia w sprawie Wschodu nawet i te, coraz skromniejsze szanse państwowości polskiej, jakie jeszcze w roku 1920 dostrzegać było można na obszarze Mazur. W poufnym sprawozdaniu Komisarza Rzeszy na temat stosunków panujących w Prusach Wschodnich z maja 1920 znalazł się następujący ustęp:

„Es wurde auf Verhandlungen hingewiesen, die zwischen bestimmten Ostpreussischen dem Heimatbund nahestehenden Kreisen und polnischen Militaristen unter Bewilligung englischer Offiziere statgefunden hatten, mit dem Ziel — Ostpreussen in den gegen die Sowietrepublik gerichteten Mächtekreis und zur militärischen Unterstützung der Polen heranzuziehen. Die ostpreussische Bevölkerung sollte dabei unter der Parole des nationalen Kampfes gegen die Polen, die aber nur scheinbar und kurz geführt werden sollte, über die wahren innerpolitischen Absichten der Aktion getäuscht werden. Mögliche Endkonstellation sollte ein östlicher Staatenbund Ost mit Westpreussen vereinigt, Litauen, Lettland und Polen sein“⁶¹.

Ile tu politycznego awanturnictwa, ile również oszustwa ludu ze strony reakcyjnych sfer obu krajów. O Anglikach i Anglii pisze dalej Komisarz Rządu, że byli wyraźnie za Niemcami, inaczej niż Francuzi i Francja.

Spoglądając z kolei na sam teren Warmii i Mazur odróżnić trzeba, jak już powiedziano, w okresie lat 1918—1920 dwa stadia. W pierwszej fazie, sięgającej do połowy roku 1919, łatwo stwierdzić dość znaczne zainteresowania państwowością polską, bo o ten aspekt rzeczy chodzi nam tutaj szczególnie. Wbrew pozorom niewiele zrobiły, niewiele nawet mogły zdziałać zasadniczo Rady Ludowe, oderwane na ogół od mas i znajdujące się na terenie Warmii w rękach drobnomieszczaństwa i garstki inteligencji, na terenie zaś Mazur, jak i Powiśla, w rękach obszarnczych. Ale chodziło nie tylko o nie, lecz i o działalność wielu szeregowych, rzeczywistych strażników polskości⁶². Nie kto inny, lecz Max Worgitzki nakreślił charakterystyczne wyznaczenie, że bezpośrednio po klęsce Niemiec i po wybuchu rewolucji: „Byliśmy jeszcze bardziej zaskoczeni niż przerażeni, kiedy w centrum kraju (tj. w Prusach Wsch.) wyplonął na powierzenie, wydawało się pozornie, dobrze zorganizowany naród polski“⁶³. N a r ó d, podkreślmy to słowo. A Wilhelm Gayl pisze o nastrojach panujących wśród Niemców: „Tylko niewielu ludzi wierzyło w zwycięski wynik plebiscytu.

⁶¹ DZP, Reichsmin. des Innern, Militaria, nr 12258, s. 132-3.

⁶² Do spraw lokalnych zebrał wiele szczegółowych materiałów archiwalnych (jeszcze w okresie przed r. 1939 z nieistniejącego już dzisiaj, bardzo cennego zespołu akt DOK VII w Poznaniu, i obecnie) dr T. Grygier. Wyzyskał je częściowo w złożonym do druku w Zapiskach Twa Nauk. w Toruniu artykule: Niektóre zagadnienia plebiscytu na Warmii i Mazurach. Zdaje się jednak przeceniać tu stanowisko i rolę Rad Ludowych, choć ukazuje ich ograniczenia. W ogóle sprawy te, to jest analiza poszczególnych grup i ludzi, wymagają gruntownego studium źródłowego. Postacie szeregu bojowników polskości spopularyzowała w swych licznych pracach E. S u k e r t o w a - B i e d r a w i n a, do wsi warmińskiej sięgnęła M. Z i e n t a r a - M a l e w s k a w części hist. książki, Rośnie do słońca, Warszawa 1954.

⁶³ Geschichte der Abstimmung, s. 53.

Wszystko zależało od tego, jakie stanowisko zajmie komisja aliancka...“
 To, nawiasem mówiąc, jeszcze jeden dowód jej znaczenia. Ale w tym przypadku interesuje nas szczególnie inne stwierdzenie: „W pierwszej połowie 1919 roku sprawa nasza stała rzeczywiście kiepsko“⁶⁴. Nawet jeśli przyjmujemy, że zamierzeniem tego polityka było możliwe wysoko wyforować własne zasługi w stadium późniejszym prac przedplebiscytowych, to przecież znajdujemy tu pośrednio i dowód pewnych szans polskich. Wiązały się, powiedzmy raz jeszcze, z pracą i postawą większości polskich działaczy miejscowych, w samym swym rdzeniu szczerze patriotyczną, niezależnie nawet od znaczenia endeckich czy chadecko-enperowskich nastawień, jakie narzucane im były przez te czy inne orientacje polityczne. Do utopijnych natomiast, pozbawionych jakiegoś realnego, jak się wydaje, zaplecza zaliczyć trzeba także na tym terenie zaznaczające się pewne zamysły powstańcze, powiązane ideologicznie i organizacyjnie ze stanem rzeczy panującym na terenie Poznańskiego, a zatem i tu również z zasady odwołane przez poznańskie czy pomorskie (zwłaszcza Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku) ich kierownictwo⁶⁵.

W fazie drugiej, a ściślej zwłaszcza przed samym plebiscytem cała prowadzona na terenie Warmii i Mazur robota narodowa polska uwikłała się w sprzecznościach i w skłóceniu wewnętrznym, szanse państwowości polskiej topniały z dnia na dzień. Zaciążyły na tym znane okoliczności ogólnopolskie, wojny polsko-radzieckiej przede wszystkim, złożyły się na ten stan rzeczy katastrofalne, zdawało się tak wielu ludziom, trudności państwa polskiego jako tzw. *Saisonstaat*, a równocześnie naszkicowane tu już poprzednio warunki miejscowe na czele z dominującymi już teraz w nich zdecydowanie posunięciami strony pruskiej.

Jednym ze szczególnie istotnych zagadnień, które wymaga jeszcze gruntownego rozpatrzenia, jest poważny wpływ wojny polsko-radzieckiej na postawę różnych grup ludności warmińsko-mazurskiej i przebieg plebiscytu. Z niechęcią do dalszego stanu wojennego w ogóle i ewentualnego powoływania pod broń także Mazurów, z niechęcią dalej do opowiadania się za państwem, które być może wkrótce miało przestać istnieć, łączyły się tu niewątpliwie także obawy przed tak pojętym „czerwonym niebezpieczeństwem“, jak je przedstawiała propaganda burżuazyjna niemiecka i polska. Wśród miejscowych żywiołów rewolucyjnych wystąpiła równocześnie i niechęć do takiego państwa polskiego, które podjęło agresję przeciwko radzieckiemu państwu robotniczo-chłopskiemu. Jest to, jak widać, szeroki jeszcze kompleks spraw i okoliczności.

Z jednej strony fatalna siła wiekowego rozdarcia, co więcej, fakt, że znaczna część terenów plebiscytowych nigdy bezpośrednio nie wchodziła w skład nawet szlacheckiej Rzeczypospolitej, a z drugiej co najmniej niezrozumienie i zlekceważenie wielu spraw ziem zachodnich wśród burżuazji z centralnych ziem polskich zadziały ostatecznie w decydujący sposób hamująco na wszystkie z początku bardzo ożywione elementy powiązań niemi warmińsko-mazurskiej z całością ziem macierzystych polskich. Nawet na miejscu, w kręgu działaczy polskich nie zawsze sprawy te

⁶⁴ Ostpreussen unter fremden Flaggen, s. 37.

⁶⁵ T. Grygier, Powstanie wielkopolskie a plany wyzwolenia reszty ziem polskich „Przegląd Zachodni“ 1948, nr 12, s. 660 i nn. oraz artykuł cytowany w przyp. 62. Przesadna jest tu, moim zdaniem, ocena przygotowań powstańczych.

były dostatecznie jasne, gdy np. w toku gorących debat na sejmiku olsztyńskim w czerwcu 1919 roku, w którego skład udało się wówczas wprowadzić sporą grupę Polaków, wysunięto postulat powrotu do granic z roku 1772, a zatem właściwie do granic państwowych nie obejmujących znacznej części ziem mazurskich⁶⁶. Znacznie poważniejszą wymowę miała oczywiście nota Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu z 15 lutego 1919 roku do Komisji Cambona, która postulowała również granice z roku 1772, to jest przede wszystkim wymarzone granice państwowe na wschodzie, a na ziemiach zachodnich powiększone zaledwie tylko o niektóre części Górnego Śląska. Odchodząc od pierwszych koncepcji Dmowskiego, nota deklarowała wyrzeczenie się „terenów zgermanizowanych“ według użytego tu określenia, powołując się na tzw. etnograficzną doktrynę Wilsona⁶⁷.

KONCEPCJE PAŃSTWA WSCHODNIO-PRUSKIEGO

Słabość naszkicowanych tu polskich zjawisk integracyjnych nie przesądza jednak o sile integracyjnych na tym terenie procesów państwowości pruskiej czy niemieckiej i niemczyzny.

Przy dobrze widocznej chęci ratowania interesów miejscowych klas posiadających niemieckich, między innymi wobec zagrożenia ich od strony płomienia rewolucji rozgrywającej się w centrum Niemiec, także o tych słabościach zdawały się mówić wysuwane początkowo koncepcje tzw. *Oststaatu*, wyposażonego w pewien zasób odrębności politycznych i przede wszystkim gwarancji ekonomicznych. O pewnych zamysłach była tu już mowa. Dodajmy parę dalszych.

Wobec upadku Niemiec wilhelmowskich myśl *Oststaatu* zarysowała się niektórym politykom i ekonomistom Prus Wschodnich jako podobnie korzystne wyjście z sytuacji, jakie na przełomie lat 1918-19 w Niemczech zachodnich propagowali czołowi przedstawiciele burżuazji i wielkiego kapitału, jakie też znalazło swój wyraz w koncepcji jakiegoś państewka górnośląskiego⁶⁸. Nie dziwne, że w Prusach Wschodnich myśli takie zaległy się głównie w Królewcu, że podjęli je też wyżsi urzędnicy miejscowego aparatu rządowego. Torowało sobie tu drogę nastawienie z jednej strony na poparcie ze strony sfer wielkokapitalistycznych na Zachodzie, jak i z drugiej również na pewne, pożądane w nowej sytuacji możliwości powiązań ekonomicznych z powstałym państwem polskim. Sprawa ewentualnego państwa wschodnio-pruskiego najszerzej stanęła na zjeździe mającego bronić lokalnych interesów niemieckich tzw. *Volksrates für Ost und Westpreussen* w Malborku w maju 1919 roku⁶⁹ oraz następnie na

⁶⁶ Baczeński, op. cit., s. 35.

⁶⁷ Akta i dokumenty dot. granic Polski, Komitet Narodowy w Paryżu, 1925, cz. II, s. 26; D. H. Miller, op. cit., s. 109 i nn.

⁶⁸ H. Zieliński, Stanowisko międzynarodowego kapitału finansowego i ośrodków międzynarodowej reakcji oraz burżuazji polskiej wobec Śląska w latach 1917-1945, Konferencja Śląska IH PAN, Wrocław 1954, t. II, s. 30 i nn.

⁶⁹ DZP, Büro des Reichspr., t. 198, poz. 37 i 38; WAP Olsztyn, I, 242. Jednym z rzeczników tych projektów był nadprez. prowincji v. Batocki. O tym bliżej P. Sowa, Prusy Wschodnie — prowincja bankrut, Ziemia Wschodnio-Pruska 1930, II, nr 2 oraz O. v. Bartenstein, Prusy Wschodnie — Szwajcarią Bałtycką, przedr. z fr. jw., 1931, nr 7. Podobne zamysły formułować mieli i lokalni przewodcy SPD, jak Winnig, „Gazeta Toruńska“ nr 145 z 1.7.1919 (przedr. z „Gazety Gdańskiej“).

konferencji w pruskim Min. Spraw Wewn., zorganizowanej w Berlinie z początkiem czerwca. Nie zbrakło tu koncepcji tworu państwowego o charakterze „bałtyckiej Szwajcarii“, kondominium niemiecko-polskiego itd.⁷⁰.

Z gruntu inne, bo społecznej natury i tylko zewnętrznie rzecz biorąc może podobne były projekty, które wysuwano w niektórych kołach proletariackich. I tak jeden z przewodców Niezależnych Socjalistów Karol Kaczyński wiązał zaprojektowaną odrębność Prus Wschodnich z zasadą jakiejś mgliście zresztą zarysowującej się „demokracji lub dyktatury proletariatu“⁷¹.

Do tych ostatnich koncepcji przybliżyły się te dążenia miejscowych kół polskich, które dając wyraz równocześnie zakorzenionym odrębnościom lokalnym i obawie przed centralizacją, zmierzały do zapewnienia Warmii i Mazurom w ich związku państwowym z całością ziem polskich autonomii lub, na co godziły się ostatecznie sfery rządowe w Warszawie, szerokoego samorządu terytorialnego. Może najdobitniej postulaty te zaprezentował najbliższy masom ludowym, antyobszarniczy i ścierający się z oficjalnym kierunkiem Rad Ludowych, utworzony w listopadzie 1919 r. Mazurski Związek Ludowy. Była to organizacja, nieliczna zresztą, rozpoczynająca dopiero swą egzystencję, w ówczesnych warunkach progresywna w swych założeniach ideowych. Z deklaracją, iż „twardo stać będzie przy sztandarze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i wszelkimi siłami dążyć do połączenia Mazur z Rzeczpospolitą“, łączył Związek programowo „daleko idącą autonomię“ regionalną⁷².

Korzyści z tego wszystkiego umieli wyciągnąć ostatecznie reakcyoniści pruscy. W tych też rozmaitych źródłach i nastrojach miała swój początek niezwykle sprytna redakcja tak pomyślanej kartki plebiscytowej, aby przywiązani do swej gleby, do swego obyczaju i swej wiary Mazurzy wybierać mogli pozornie nie pomiędzy państwem niemieckim i polskim, lecz Polską a jakimś quasi odrębnym tworem, któremu strona niemiecka nadawała nieraz łaćnińskie miano „Masovia“, określone na kartce głosowania jako „Ostpreussen — Prusy Wschodnie“. Dodać warto, że tę ostatnią nazwę wydrukowano (także jeśli chodzi o tekst polski) tradycyjnie bliską Mazurom czcionką gotycką, a „Polen — Polska“ dla uwydatnienia odmienności — łaćnińską⁷³. Był to jeden z bardziej pomysłowych manewrów pruskich organizatorów plebiscytu.

⁷⁰ Tamże, poz. 67 i 68.

⁷¹ Tamże, poz. 67 i 68; WAP Olsztyn I, 249; wypisy dra T. Grygiera z akt DOK VII, dot. podróży Kaczyńskiego i tw. do Polski i ich stanowiska, Materiały Zakładu Historii Pomorza IH PAN.

⁷² Statut Mazurskiego Związku Ludowego, druk bd i bm; Masurens — Volk polnisch oder deutsch, Aufklärungsschrift eines Masurens von Fr. Leyk, Lyck 1919; Zu Polen, gedruckt im August 1919 i in. druki w zb. Biblioteki Jagiellońskiej. Fr. Leyk, Pamiętniki, jw., s. 69 i nn.; 75 i nn. Ciekawym szczegółem jest współpraca prof. St. Kętrzyńskiego w ułożeniu odznaki Związku (orzeł zrywający kajdany). Inna, niezależna od Związku próba zorganizowania ruchu ludowo-radykalnego na Mazurach (inaczej niż na Warmii) na dłuższy dystans niż okres plebiscytu, było utworzenie z początkiem roku 1919 Polskiej Partii Ludowej. Rzecz wymaga bliższej analizy źródłowej.

⁷³ Fr. L e y k, W sprawie plebiscytu na Mazurach w 1920 roku, „Zapiski Historyczne“ TNT, 1955, z. 1-2, s. 284.

NIEMIECKI I POLSKI NURT REWOLUCYJNY

I wreszcie sprawa sytuacji rewolucyjnej i zrośniętego z nią niemieckiego i polskiego nurtu rewolucyjnego w latach 1918—1920. Nie wolno oczywiście lekceważyć wielu różnych przejawów dążeń i działań patriotycznych i ludowych polskich na tym terenie. Ich niedocenywanie lub przemilczanie wyrządziło, jak wiadomo, niemałe i krzywdy i szkody. Niemniej liczne, wydobywanie dziś z zapomnienia materiały źródłowe mówią także tutaj o napływie fali rewolucyjnej na przełomie lat 1918-19, szczególnie na terenie Olsztyna i innych miast, a także w niektórych majątkach junkierskich i w przemyśle o charakterze rolniczo-leśnym⁷⁴. O Mrągowie mówiono, że to „punkt zapalny czerwonych knowań“, ośrodek „jakobinów pruskich“ XX wieku⁷⁵. Ełk był ośrodkiem ruchu rewolucyjnego i jednocześnie wskazywano, że to silny ośrodek polskości. Mamy wiadomości o pewnych poruszeniach rewolucyjnych z terenu Ostródy, Wielbarka, Pasłęki, Nidzicy, Szczytna, Kętrzyna, Węgorzewa. Dobrze znany charakter społeczno-ekonomiczny Prus Wschodnich nie mógł zresztą sprzyjać temu, aby ruchy te niezależnie od siły strajków — jak robotników rolnych w szczególności, mogły przekształcić ten kraj w jedno z większych centrów rewolucji i by mogły one nie tylko oczekiwać pomocy od głównych jej ośrodków w Niemczech, lecz jeszcze mocno je wesprzeć.

Dla przyszłych losów i Niemiec i Polski miały jednak te poruszenia nie małe znaczenie, wpływając także od tej strony poprzez długie jeszcze zmagania z uciskiem, jak i przeobrażenia wewnątrz samej niemieckiej klasy robotniczej, na dzisiejszy układ stosunków w tej części Europy.

Co nas tu głównie interesuje, to pasjonująca sprawa kontaktów, jakie wiązały rewolucyjne żywioły: polski i niemiecki. Są dokumenty, są wspomnienia, są akta policyjne i inne, które dowodzą dość częstego, wspólnego angażowania się wspomnianych żywiołów w ich wystąpieniach wyzwoleńczych⁷⁶. Są materiały, które świadczą o klasycznym wprost chciałoby się powiedzieć, uszanowaniu uczuć narodowych jednej grupy ludności zamieszkującej wspólny teren przez drugą, to jest szacunku wyrażonym Polakom przez Niemców w Związku Spartakusa. Jego symbolicznym wyrazem były fakty śpiewania pieśni narodowych polskich na zebraniach Związku w Olsztynie⁷⁷. „Poznałem ich w Olsztynie oraz w Szczytnie“, zapisał któregoś dnia doraźnie Kazimierz Jaroszyk. „Sym-

⁷⁴ WAP Olsztyn, I, 41, 42, 242, 256, 257 i in. Według relacji Winniga skierowanej do Komitetu Centralnego SPD 20.2.1919, „Allenstein bildet neben Königsberg den Brennpunkt der spartakischen Agitation in Ostpreussen“. Wiele podobnych wiadomości zawierają sprawozdania placówki Zentralstelle Grenzschutz OST, w aktach Waffenstillstandkommission, DZP, rok 1919, t. 269.

⁷⁵ Gayl, op. cit., s. 218; Bilder und Skizzen aus der Geschichte der Stadt Sensburg, maszynopis pióra G. J. Fr. v. Haszla z r. 1936, 151-3, Pow. Archiw. Państw. w Mrągowie.

⁷⁶ WAP Olsztyn, I, 257, 258, 259. Pamiętniki G. Jagiełki (w PWN), s. 67, 76 nn.; K. Pentowskiego (PTH Olsztyn), s. 51. Worgitzki, Geschichte der Abstimmung, s. 52 i nn.; Gayl, op. cit., s. 97 i nn.; Drobne wzmianki w publikacji D. H. Braun, Kreuz und Liebe, Die Zeichen der Zeit, 1919-20, I-II. A. Uziem-bło, Walka o Mazury, op. cit., s. 283 (o spozstrzeżeniach Beauprégo); Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Ziemi Malborskiej, s. 4 i nn.

⁷⁷ Worgitzki, Spartakus und Polentum, „Ostdeutsche Nachrichten“, nr 35 z 10.1.1920.

patyczni. Jako Polak z pewnym zdziwieniem, a nawet zdumieniem śledzę ich działalność. Nie spodziewałem się, aby z owych strupieszających Niemiec podobni ludzie wyłonić się mogli. Gdyby oni lepiej znali duszę polską, gdyby byli poinformowani dokładniej o stosunkach naszych, musieliby być naszymi przyjaciółmi“⁷⁸.

To właśnie się działo. O tym mówiły także inne głosy obiektywnych obserwatorów z zewnątrz, jak przedstawiciela polskich kół ewangelickich Jerzego Kurnatowskiego, który w „Tygodniku Ilustrowanym“ trafnie nawiązał do słów Marksa i Engelsa o reakcyjnym prusactwie i w artykule ogłoszonym w najgorętszym czasie przedplebiscytowym pisał, iż Niezależni „z całą swobodą dowodzą na wiecach, że oddanie Mazur Polsce wyświadczyłoby niemałą przysługę wolności niemieckiej, gdyż skreśliłoby Prusy Wschodnie, które są cytadelą reakcji w Prusach“⁷⁹.

Jednocześnie prócz działaczy Związku Spartakusa i Niezależnych objąc trzeba naszą uwagę i sporą część członków SPD i w początkowym stadium także działaczy żołnierskich XX Korpusu⁸⁰. Współpraca Polaków i Niemców układała się w tych szeregach i wokół nich nieraz samoczynnie, pogłębiała w praktyce, w konkretnej i wspólnej walce. Sprawy te nie były zresztą ani zbyt łatwe, ani proste, ani nie układały się tak konsekwentnie, jakbyśmy niekiedy chcieli może to widzieć. I tu nie brakło oddziaływania zadawnionych uprzedzeń i błędów. Na pewno zbliżenie to i współdziałanie utrudniała propaganda prawicy społecznej z jednej i drugiej strony, polskiej i niemieckiej. Nie mogła i tu nie wszczać nieufności wyrafinowana propaganda reakcji pruskiej, która głosiła, cytując jedną z wielu podobnych ulotek: „Jak to się mówi po polsku? Padam do nóżek. Komu? Szlachcicowi, księdzu. Cała ta górna, cienka warstewka panuje nad narodem i utrzymuje go w głupocie i nieuctwie“⁸¹. Gdy jedna z polskich ulotek „czerwonych“ pepesowskiego typu, licytując się z propagandą niemiecką, w sposób niewątpliwie fałszywy dowodziła, że w przeciwieństwie jakoby do Niemiec nowa Polska zapewnia „całkowitą wolność zrzeseń, najbardziej swobodną możliwość rozwoju każdej jednostki.. korzystne wynagrodzenie... lepsze odżywienie... rozbudowę gospodarczą.. autonomię... wybór urzędników spośród ludu...“⁸², to nietrudno było temu

⁷⁸ Papiery K. Jaroszyka, jw.

⁷⁹ Nasz północny plebiscyt, „Tygodnik Ilustrowany“ nr 26 z 20.6.1920, s. 502-3. Podobne uwagi czyni we wspomnianych relacjach Kl. Sliwiński.

⁸⁰ T. Grygier, op. cit., jak i artykuł mój w publikacji Warmia i Mazury, op. cit., s. 165 i nn. Rada Żołnierska opowiedziała się w końcu za przynależnością do Niemiec, WAP Olsztyn I, 41, 260, 361.

⁸¹ „Ostdeutsche Nachrichten“ z 10.7.1920. Na konferencji w Gdańsku, zorganizowanej w czerwcu 1926 przez Światowy Związek Przyjaznej Współpracy Kościołów, bp. Bursche po referacie przewodn. Konsystorza ewang. J. Glassa z Warszawy nt. sytuacji panującej na Mazurach zwrócił uwagę na fakt, że „zniechęcenie i odwrócenie się ludu mazurskiego od Polski, które znalazło swój wyraz w plebiscycie, powstało dlatego, że Mazurzy pojęcie «polski» postawili na równi z «katolicki» i niesłusznie obawiali się niebezpieczeństwa grożącego wyznaniu ewangelickiemu od strony polskiej“. DZM, Rep. 77, Tyt. 856, nr 43, t. II.

⁸² W swej mowie sejmowej dot. plebiscytów mówił I. Daszyński: „Nieprawdą jest, że w Polsce, jak nam to zawsze w twarz ciskają, rządzą magnaci, wspomagani przez lichwiarzy... będzie to Polska chłopów i robotnika raczej (podkr. B. L.), aniżeli pana i kapitalisty“, „Robotnik“ z 11.2.1920, nr 41.

zaprzeczyć. Szowiniści pruscy dowodzili robotnikom mazurskim, że Polska to „ryzykowny eksperyment, próba utworzenia państwa, podjęta przez kapitalistycznych podlegaczy w tym jedynie celu, aby wzbogacić burżuazję kosztem klas pracujących“⁸³. Podobne teksty można by cytować obficie. Po stronie niemieckiej działała w tym duchu m. in. placówka „informacyjna“ XX Korpusu w Olsztynie, a wojsko opuściło teren plebiscytowy dopiero w lutym 1920 roku. Celem jej było „zwalczanie zewnętrznego i wewnętrznego bolszewizmu, jak również niebezpieczeństwa wielkopolskiego“⁸⁵. Powtarza się tu wypływające z jednego i tego samego źródła łączenie bolszewizmu z „niebezpieczeństwem polskim“, jak na Śląsku.

Podobnie wreszcie, jak to było w Niemczech i w Polsce centralnej, także na interesujących nas terenach zaznaczyły się ograniczenia i błędy nurtu rewolucyjnego, wyrażające się w niedocenieniu wśród części komunistów roli i wagi sprawy narodowej w jej aktualnej sytuacji, w jej całym najszerszym i doraźnym znaczeniu, jak i w zaniedbaniu uczynienia centralnym zagadnieniem walki o przyszłość tych ziem sprawy doprowadzenia do końca rewolucji burżuazyjno-demokratycznej — co było zresztą wysuwane w licznych ówczesnych odezwach i hasłach. Takie postulaty mogły pociągnąć szersze masy ludowe, szersze kręgi drobnomieszczaństwa i głębiej myślące żywioły spośród inteligencji⁸⁶.

Przewódca nurtu lewicowego, występującego na obszarze Warmii i Mazur w poszczególnych ośrodkach, podjęli w połowie roku 1919 analizę rzeczywistych warunków wolnościowych, istniejących w Polsce i Niemczech. I w tej perspektywie większość Niezależnych opowiedziało się ostatecznie za przynależnością państwową do Niemiec⁸⁷. Komuniści poszli dalej, zakładając, że nie odgórne dyktaty międzynarodowe lub mniej lub bardziej w warunkach rządów burżuazji i obszarnictwa oszukańcze manewry plebiscytowe, lecz jedynie rewolucja prawdziwie ludowa może zapewnić rzeczywiste uregulowanie interesów narodowych polskich i niemieckich i wprowadzenie nowych stosunków pomiędzy ludowo-demokratycznymi państwami. Ta myśl, jak przysłowiowa nić czerwona, przewijała się poprzez uchwały rad robotniczych. Ona też znalazła swój końcowy wyraz w artykule ogłoszonym przez „Die Rote Fahne“ 2 lipca 1920 roku: Polen oder Deutschland. Die Volksabstimmung im Osten und die Selbstbestimmung der Nationen. Artykuł kończy się wezwaniem do bojkotu plebiscytu:

⁸³ Materiały Stacji Naukowej PTH w Olsztynie. W zakresie tych zagadnień, jak i w ogóle polityki i działalności szowinistów pruskich, sporo materiału zgromadził E. Guz w pracy magisterskiej wykonanej na Uniw. Warsz. pod kier. prof. R. Gerbera i przy mojej doradzie. Niestety nie kontynuował tematu.

⁸⁴ DZM, Sprawozdanie z Olsztyna mjra sztabu gen. Erfurtha z 8.7. 1919, Rep. 77, nr. 56 c.

⁸⁵ A. Eichler, *Deutschtum im Schatten des Osten*, Drezno 1942, s. 436, 448.

⁸⁶ W. Ulbricht, *Kłeska Niemiec w pierwszej wojnie światowej a rewolucja listopadowa*, Warszawa 1951, s. 28 i nn.

Zdaniem Ż e r o m s k i e g o: „gdyby żywioł robotniczy został przez jakąś partię robotniczą polską zorganizowany, wszystko przekreśliłoby się do góry nogami“ (sc. na obszarach plebiscytowych), *Inter Arma*, s. 45.

⁸⁷ WAP Olsztyn I, 257; DZM, Rep. 77, Tyt. 1373 a, nr 12, f 126 — doniesienie do Min. Spraw Wewn. o wyborze tego, co oznacza *deutsches Vaterland*, 20.7.1919.

„Wenn wir Komunisten also der arbeitenden Bevölkerung der Abstimmungsgebiete im Osten sagen: die Entscheidung für das Deutschland oder das Polen, die Vasallenstaaten der Entente sind, ist keine nationale Selbstbestimmung, und wenn wir weiter sagen, die Entscheidung für den Anschluss an die deutsche oder polnische Revolution lasst sich nicht treffen; wenn wir ihnen also raten, sich an der Abstimmungskomödie nicht zu beteiligen oder einen weissen Stimmzettel abzugeben, so sagen wir ihnen zugleich positiv: das nächste Ziel, für das ihr auch nicht mit dem Stimmzettel sondern durch revolutionäre Taten einsetzen müsst, ist der Bund zwischen Rätedeutschland, Rätepolen und Räterussland“⁸⁸.

Stwierdzenie to wymaga jednego zastrzeżenia: odnieść je trzeba ściśle do ówczesnych, historycznych warunków, jak i do podobnego w gruncie rzeczy stanowiska komunistów polskich⁸⁹. I ta sprawa wymaga jednak, oczywiście, bliższej analizy.

Bardzo ciekawym dokumentem wydaje się być także wspólna uchwała olsztyńskiego kierownictwa SPD, Wolnych Związków Zawodowych i USP z 18 sierpnia 1920 roku. Organizacje te stwierdzają, wbrew jak łatwo się domyśleć, stanowisku ówczesnych przewodców SPD w Niemczech, że nie wezmą udziału w zorganizowanej w Olsztynie manifestacji z powodu zwyczajstwa plebiscytowego. Widzą w niej triumf znieprawionych barw cesarskich, reakcji, militaryzmu. W piśmie skierowanym do v. Gayla oświadczają, że ich członkowie także w akcie głosowania w dniu 11 lipca zmierzali do „pokojowych, demokratycznych, silnie uspołecznionych Niemiec“. Podkreślają, że nie mogą wziąć udziału we wspomnianej manifestacji także dlatego, że „dem friedlichen, demokratischen, stark sozialen Deutschland, das niemanden in der Ausübung seiner Meinungsfreiheit, seiner religiösen Überzeugung und im Gebrauch seiner Muttersprache Schranken setzen will, haben auch zahlreiche bisher polnisch gesinnte Landsleute ihre Stimmen gegeben“⁹⁰.

Nawet w najczarniejszych, dopóki nie nadeszły czasy hitleryzmu, chwilach dla polskości tych ziem wystąpiły zatem i światła ideowe, wartości poważne ludowego patriotyzmu i braterstwa ludów. Godne też najwyższej uwagi jest to, że naszkicowane tu zbliżenie rewolucyjnych dążeń polskich i niemieckich nie zamarło w okresie poplebiscytowym. Znalazło swój wyraz między innymi w narastającej liczbie głosów polskich oddawanych w toku wyborów na listy komunistów i socjalistów. Nie zamarł również, przeciwnie rozwinął się w pierwszych latach po roku 1920 w swych różnych jeszcze formach nurt narodowy polski, inicjując właśnie na terenie Warmii i Mazur założenie Związku Polaków w Niemczech i wzbudzając rosnące obawy w aparacie rządowym i wśród pruskich sfer burżuazyjno-szowinistycznych⁹¹.

⁸⁸ „Die Rote Fahne“ z 2.7.1920, nr 119.

⁸⁹ Rady delegatów robotniczych w Polsce w 1917 i 1919, opr. H. Bicz, Moskwa 1934, s. 74, 76, 78, 87, 300-1, 305. Wysuwano postulaty daleko idącej współpracy z radami niemieckimi. Komunistyczna Partia Polski, Uchwały i rezolucje t. I, Warszawa 1953, s. 42-3, 65, 73.

⁹⁰ DZM, Rep. 77, 56a, tom I, s. 262-4.

⁹¹ WAP Olsztyn I, 261, sprawozdanie rejencji z 30.11.1920. Raport v. Opena z r. 1923, op. cit., I, 543, liczne dalsze materiały w Archiwach w Merseburgu i Poczdamie. Ob. T. Grygier, Z zagadnień ruchu polskiego na Warmii i Mazurach w latach 1920-1923 (wstęp i dokumenty), „Przegląd Historyczny“, Warszawa 1954, t. 45, nr 4.